№ 199. Kraków 30 Sierpnia. — Piątek. Rok 1850

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Nr. 3730 praes.

OBWIESZCZENIE.

Najjaśniejszy Pan najwyższém postanowieniem z d. 19 b. m. i r. na wniosek Rady Ministrów zezwolić raczył, aby udzielone poprzednio, a przez c. k. Komisyą Gubernialną w dniu 29 lipca 1850 r. do L. 3185 ogłoszone uwolnienie od opłaty cła od niektórych materyałów budowlanych, także na potrzebny do odbudowania pożarem zniszczonych w Krakowie domów, budowlany i łamany kamień, łupek dachowy, jakoteż na zwyczajną cegłę i dachówkę rozciągnioném było; i Ministerstwo Skarbu upoważnić do wydawania szczegółowych pozwoleń, na wprowadzenie bez opłaty cła przeznaczonych na powyższy cel towarów z lanego żelaza, daléj grubego i ciągnionego żelaza, jakoteż białéj i czarnéj żelaznéj blachy.

Co niniejszém do wiadomości podaje się z C. K. Komisyi Gubernialnéj.

Andrzéj Ettmayer de Adelsburg,
C. K. Radzca ministeryalny.

Kraków dnia 28 sierpnia 1850 r.

Kraków 29 sierpnia.

Po raz trzeci od d. 9go kwietnia b. r., w którym prawo Siccardiego otrzymało sankcyą królewską w Turynie; spór wytoczony między władzą cywilną i duchowną, żywiéj i powszechniéj zajmuje uwagę Europy. Aby w tym procesie bezstronny dać wyrok, niemożna dosyć zgłębić kwestyi i dosyć zimnéj rozwagi wezwać na pomoc. Odrzucamy szerzone pogłoski przez dzienniki, które na drodze fałszu szukają zwycięstwa, a według których raz rząd, drugi raz władza kościelna przewidując śmierć Santa-Rosy cały ten spór przygotowała; jedno — porozumiewając się z nieprzyjaciołmi wolności konstytucyjnéj w Sardynii; drugie — chcąc zgnębić kościół u siebie, a korzystając z pomocy Anglii — zerwać z papieżem. Dla jednéj i dla drugiéj strony to, co dążeniem ich być mienią, byłoby szkodliwém. O postępowaniu obu stron w ostatnim wypadku, wypowiedzieliśmy nasze zdanie w *Przeglądzie politycznym;* dziś, aby czytelnikowi ułatwić rozpoznanie kwestyi, gdy w ciągu wypadków może nam przyjdzie jeszcze wrócić się do przedmiotu, podajemy szereg not dyplomatycznych, wymienionych między Gabinetem Turyńskim i Stolicą Śtą, dotąd w piśmie naszém nieogłoszonych, zwracając uwagę czytelnika na gruntowny wykład stósunków państwa do kościoła, pod względem karności kościelnéj, opartéj w nocie kardynała Antonellego na idei prawa stowarzyszenia. Jest bowiem, jak mówi depesza, kościoł stowarzyszeniem i to stowarzyszeniem wyższéj rangi; niepodobna mu więc odmawiać tego, co służy każdemu innemu prywatnemu lub publicznemu związkowi obywateli.— Lecz w czemże leży główna, kardynalna przyczyna walki, która mąci spokojność publiczną w Sardynii i sieje zamięszanie w umysłach, a może się skończyć na podkopaniu albo moralnych, albo politycznych zasad, jeżeli na czas zapobieżoném nie będzie; — oto w tém, jakeśmy przed kilku dniami powiedzieli, niewolniczém przykuciu tego, co jest nieruchome, niezmienne i trwałe jak opoka z tém znowu, co jest przemijające, co ma być wiernym obrazem politycznego usposobienia mieszkańców, co się do postępu idei i okoliczności naginać musi.

Oto jest odpowiedź margrabiego d'Azeglio na notę kardynała Antonelli z dnia 14go maja przesłaną margrabiemu Spinoli, posłowi sardyńskiemu przy Stolicy Śéj, a umieszczoną w dzienniku naszym poprzednio:

„Uwiadamiam pana o odebraniu noty JE. kardynała vice-sekretarza stanu z d. 14 maja we względzie nieszczęśliwego wypadku z arcb. Turyńskim, i aczkolwiek na treść jéj depeszą moją z dnia 18 maja, która się z wspomnioną notą minęła, odpowiedziałem, widzę się być spowodowanym do wrócenia do tego samego przedmiotu, aby JE. kardynałowi Antonelli przesłać odpowiedź, którąby czynności rządu dokładniéj usprawiedliwiała i wyjaśniała wypadki, którym tenże jako od siebie niezawisłym, zapobiedz nie był w stanie.

„Nota z d. 14 maja orzeka nasamprzód, że prawo znoszące uprzywilejowany sąd duchowny, nie leży w zakresie trzech władz tworzących konstytucyjne wszechwładztwo i twierdzenie to opiera na poprzednim konkordacie, któremu przyznaje charakter i istotę traktatów zawartych z świeckiemi mocarstwami i przezto kwestyą kościelnéj karności, politycznéj stósowności do czasu odpowiedniéj (powinienby powiedzieć konieczności): i autonomii państwa stawia jako kwestyą prawa narodów.

„Nie podobna mi na tem polu postępować za notą z d. 14 maja, ani przyjmować takie założenia, a dla dowiedzenia jakie następności ztąd wynikną, wystarczy położyć pytanie: „Czy wolno jest państwu zmienić swoją polityczną konstytucyą bez zezwolenia dworu rzymskiego."

„Jeżli nie chcemy zaprzeczyć, to tem samem jest dowiedzione, że umowy, któremi poprzednio wiele punktów kościelnéj karności i stósunków duchowieństwa do państwa urządzono, muszą być uważane jako zawisłe (jak niemi są rzeczywiście) od następnych modyfikacyj, które każde państwo ze zmianą czasów i okoliczności dla swego spokoju i wewnętrznéj pomyślności uznaje za potrzebne, a ich zaniedbanie lub zwłoka może je przyprawić o niebezpieczeństwo szkodliwego wstrząśnienia a nawet całkowitego upadku.

„Takie niebezpieczeństwo wyrównywa bezwarunkowemu niepodobieństwu wykonania traktatu, a tem bardziéj wypełnienia umów, które wedle okoliczności z stolicą świętą w przedmiocie kościelnéj karności zawartemi być mogły, które wszakże w gruncie z wewnętrznem urządzeniem państwa i politycznem jego urządzeniem zostaje w związku.

„Upływ lat przekonał śp. króla Karola Alberta o konieczności wprowadzenia do rządu formy reprezentacyjnej; a dostojny jego syn król Wiktor Emmanuel przejęty nadewszystko obowiązkiem wypełnienia złożonéj przysięgi, przeświadczony jak ważną rzeczą jest wśród obecnego i powszechnego wstrząśnienia zasad powagi, tę powagę utrzymać, jak niemniéj, że dla dopięcia tego ważnego celu i zapewnienia mu szacunku, jeden jest tylko środek, tojest zrobienie ją godną szacunku (do czego tylko dochodzi się wtedy, jeżeli się wiernie, uczciwie i sprawiedliwie do dzieła przystępuje) skłonił się razem z swoim gabinetem do oparcia swéj polityki na tych trwałych podstawach, a zatem do praktycznego i powszechnego zastósowania statutu ogłoszonego przez Karola Alberta czego też sprawiedliwie zwlec nie było można.

„Zasada równości obywateli była bez wątpienia najważniejszą i najpilniejszą w praktycznem zastósowaniu, ponieważ powszechnie przyjęta będąc świadkiem upadku tylu innych, przedstawia zasadę najpowszechniéj uznawaną. Wypadało więc, było obowiązkiem i koniecznością zmienić zaraz tę część prawodawstwa która się najbardziéj od téj zasady oddala, i do tego aktu nie spieszył się rząd królewski, lecz przystąpił dopiero po długiéj i dokładnéj rozwadze nowych stósunków państwa, po zgłębieniu różnostronném którego wymaga prawo, po studyach parlamentarnych, które w skutek wolnych i umiarkowanych dyskussyj ogłoszonych drukiem, dozwoliły projektowi proponowanemu przez ministeryum, nadać najwyższą ze wszystkich sankcyą, tojest większości parlamentu, potwierdzoną następnie jednozgodnem życzeniem i pochwałą narodu.

„Kiedy więc ten akt spełnionym został, a przezto prawo znoszące uprzywilejowane sądy duchowne, zmieniły się w ustawę państwa, jako naturalne następstwo oddane zostało jego wykonanie władzy sądowéj, na którą władza wykonawcza bez obrazy wszelkiego prawa i słuszności żadnego wpływu wywierać nie powinna.

„Uwięzienie i potępienie arcybiskupa Turyńskiego bolesnem było następstwem bezstronnego zastósowania prawa przez władze sądowe według rozkazu ich sumienia i przysięgi. Zapobiedz jednemu lub drugiemu nie było w mocy króla ani jego rządu, ani władz sądowych; ale arcybiskup mógł się był zaraz od więzienia uwolnić, gdyby chciał według przepisu prawa złożyć kaucyą. Wszakże z przyczyn, których sędzią niemam bynajmniéj zamiaru się stawiać, środka tego użyć nie chciał; a że kwestya tak była postawiona między nim i prawem, było obowiązkiem prokuratoryi zostawić wolny bieg sprawiedliwości.

„Spełniając ten ciężki i bolesny obowiązek, użyła władza sądowa form najłagodniejszych i pełnych uszanowania o ile to było w jéj mocy bez ubliżenia jéj obowiązkom, a publiczność jest świadkiem mego twierdzenia, tak jak Bóg świadkiem jest prawdziwego i głębokiego cierpienia, które uczuł rząd w obec smutnéj konieczności, która takie kroki nieodzownemi czyniła, a które zwiększało się na wspomnienie przykrości sprawionéj tym sposobem Ojcu ś.

„Rząd J. K. Mości pokłada zanadto wielkie zaufanie w wysoką mądrość Stolicy świętéj, aby mógł wątpić, iż prosty wykład sprawy i jej następności niewystarczy do przekonania, że w kwestyi o któréj mówi nota z d. 14 maja, ministeryum i różne władze państwa przestrzegały ściśle granic prawa i obowiązków, i że (aby nad pierwszemi czuwać a drugie całkiem wypełnić) niemożna chwycić się innéj drogi, albo inną wydać uchwałę. Roztropność i zdrowe pojęcie duchowieństwa piemontskiego, które czuje, jak ważną jest rzeczą dla publicznego porządku i dla religii, aby ono przodkowało przykładem posłuszeństwa prawom i przestrzegało, iżby posłuszeństwo to niebyło tylko obowiązkiem obywatelskim, ale i religijném; roztropność ta upewnia mię, że podobne wypadki, nad których następnościami użalamy się, już się niepowtórzą, a przeto uniknie się twardéj konieczności, w jakiéj się rząd J. K. Mości znajdować musi wypełniając włożone nań obowiązki; z których, jakkolwiek one są przykre, uwolnić się on niemoże, bo od tego jedynie zależy uszanowanie dla władzy rządowéj u poddanych, ich posłuszeństwo prawom, a przedewszystkiém publiczny porządek i spokój państwa.

„Będąc tłumaczem téj szczeréj i pełnéj uszanowania deklaracyi, chciéj pan panie margrabio, dać poznać JE. kardynałowi vice-sekretarzowi stanu, jak przykrą i bolesną jest rzeczą dla J. K. Mości i jego ministrów, znajdować się w takiém nieporozumieniu z dworem rzymskim; i jakbyto było skutecznem dla przywrócenia tak świeckiéj jak duchownéj powagi, gdyby obie zostawały w granicach, między któremi są od siebie niezawisłe, i tym sposobem nierozdrabniały sił swoich na sporach wątpliwą korzyść, a niewątpliwe szkody dla cywilnego i kościelnego porządku przynoszących.

„Rząd królewski wierny tym zasadom, poczytując się z jednéj strony za zobowiązanego czuwać nad niezawisłością świeckiego wszechwładztwa, z drugiéj równie gorliwie przyczyniać się do utrzymania kościelnéj powagi w państwie zupełnie wolnéj i niezawisłéj, bo ona tylko kwestye socyalne, zagrażające rządom, jedynie szczęśliwie rozwiązać może, i pokój, zgodę i porządek do państwa chrześciańskiego przyprowadzić zdoła. Proszę Jego Excellencyi o udzielenie Jego Ex. kardynałowi podsekretarzowi stanu téj depeszy albo jéj kopii. — Racz pan etc.

(podp.) *D'Azeglio*".

II. Odpowiedź podsekretarza stanu kardynała Antonelli, przesłana margrabiemu Spinoli na dniu 19m lipca b. r.

„Na dniu 28 z. m. raczyłeś JE. komunikować notę JE. prezesa rady min. i ministra spr. zagr. J. K. Mości Sardynii podpisanemu kardynałowi sekretarzowi stanu, która dążyła do odpowiedzenia na reklamacye i protestacye, zamieszczone przez podpisanego kardynała w nocie z dnia 14 maja. W depeszy téj powiedziano, że podpisany kardynał przyznając charakter i cechę traktatów konkordatem zawartym z Stolicą świętą, chce utworzyć kwestyą kościelnéj karności, politycznéj konieczności, autonomii państwa, przemienić w kwestyą prawa narodów. I dlatego powiada minister, że na tém polu postępować za notą niemoże. I aby dowieść téj niemożności z skutków ztąd wypływających, stawia pytanie, które w następnych słowach formułuje: *Czy wolno jest państwu zmienić swoję polityczną konstytucyą bez zezwolenia dworu Rzymskiego?*

Jeżeli się to potwierdzi, wypływa ztąd według niego wniosek, że umowa z Stolicą świętą względem wielu punktów karności, i stósunku duchowieństwa do władzy świeckiéj dotyczących, ma być uważana jako zawisła od późniejszych modyfikacyj, które

każde państwo ze zmianą czasów i okoliczności za stósowne uznaje. Nad tą opinią p. ministra, muszę kilka zrobić uwag.

„A naprzód przypominam, że reklamacye i pretensye Stolicy świętéj przeciw prawu z dnia 9go kwietnia, znoszącemu przywilej duchownego sądownictwa, jak niemniéj reklamacye i protestacye przez podpisanego kardynała odnowione, w skutek zastósowania tego prawa przeciw czcigodnéj osobie arcybiskupa Turyńskiego, oparte były w kwestyi karności kościelnéj naruszonéj tą ustawą, na prawach kanonicznych. Oprócz tego podpisany kardynał musiał w tym punkcie przypomnieć konkordat zawarty między Stolicą świętą a rządem J. K. Mości Sardynii. Tych uroczystych traktatów niemógł on nieprzywieść, gdy przez nie niektóre punkta kościelnéj karności zostały zmienione i pod względem wykonania pewnych praw wydane zostały przepisy, do których przestrzegania obie najwyższe władze w państwach J. K. Mości Sardynii duchowna i świecka, każda w swym zakresie działania zobowiązują. Rozporządzenia zawarte w téj umowie, na mocy uroczystéj ugody, mają właściwą sobie moc, które strony kontraktujące do obustronnego i jak najściślejszego zachowania zobowiązuje w ten sposób, że umowy te aczkolwiek dotyczące jedynie punktów karności kościelnéj, mają charakter traktatów uroczystych.

„Ale pominąwszy to z uwagi i w przypuszczeniu, że sprawa ostatecznie rozważana jest kwestyą karności kościelnéj, pytanie położone przez pana d'Azeglio i przywiedzione powyżéj, winno być w następny sposób postawione: Czyli wolno jest państwu, a mianowicie państwu katolickiemu, zmieniającemu swoję polityczną konstytucyę, obrażać prawa kościelnéj karności bez zezwolenia Stolicy świętéj? Jeżeli niechcemy odmówić kościołowi charakteru stowarzyszenia prawdziwego, zupełnego i przez władzę kościelną uznanego, który sobie miał przyznany, wtedy odpowiedź musi wypaść przecząco. Kościół nieznając żadnych granic władzy, jest jedynym sędzią własnéj karności. On rozstrzyga o większym lub mniejszym zakresie który nadać należy wykonaniu jego praw, i jeżeli czasem, ulegając życzeniu państw, nakłoni się częściowo do zmiany w sposobie i rodzaju ich wykonania, to czyni własną mocą, bo niepodległość jego niedozwala mu dać się zmusić do tego przez władze cywilne. Z czego wynika, że państwo, jeżeli z powodów politycznych uznaje za konieczne dla spokoju i pomyślności swéj wprowadzenie pewnych zmian w karności kościelnéj, z wewnętrzną jego administracyą zostającą w związku, musi o nie prosić władzy stósownéj, tojest kościoła i z nim się porozumieć: ale niema prawa zmiany takowe własną mocą wprowadzać, jakby to wolno mu było uczynić, gdyby szło np. o zniesienie prerogatyw i przywilejów uniwersyteckich i kolegiów cywilnych, które są w państwie, a zatém odeń zawisłe.

„Ponieważ zaś kościół jakto już powiedziano, boskiem postanowieniem jest prawdziwem i zupełnem stowarzyszeniem, i to stowarzyszeniem wyższego rzędu niżeli towarzystwa świeckie, zatem punkta jego karności będące przedmiotem umowy, nie mogą być uważane jako zawisłe od zmian, które państwa do wewnętrznéj swéj administracyi wprowadzić za stósowne uznają, ale raczéj winny być poczytane jako trwałe i nietykalne, gdy zmiany w cywilnéj administracyi państwa mogą tylko wywołać nową z kościołem umowę.

„Chociaż więc jak czytamy upływ lat przekonał Karola Alberta o konieczności nadania Sardyńskiemu rządowi formy reprezentacyjnéj, to wszakże uczucie prawa względem innych niezawisłych państw, a zatem i kościoła utrwaliło go w decyzyi umieszczenia pewnego rodzaju zastrzeżenia w zasadniczéj ustawie na korzyść uroczystych traktatów, i z tego zapewne powodu Sardyński rząd widział się być skłonionym do rozpoczęcia negocyacyj ze stolicą św. o zmiany, które pózniej w pewnych punktach kościelnéj karności wprowadzić zamyślał, negocyacyj przerwanych z winy posłów J. K. Mości Sardynii, którzy odjechali pod pozorem, że brak im na instrukcyach i że po nie jadą do swego rządu.

„Kiedy więc parlament sardyński wspomnioną uchwałą z d. 9 kwietnia ogłosił decyzyą szkodliwe dla praw karności kościelnéj, uchwała ta może być więc tylko poczytana jako obraza praw przez tęż władzę cywilną kościołowi przyznanych. Że zaś Ojciec św. jest stróżem i opiekunem tych praw, musiał więc przeciwko téj obrazie reklamować i protestować i zażalenia swoje i prostestacye odnowić po tak smutném (na osobie arcybiskupa Turyńskiego) zastósowaniu wspomnionego prawa.

„Jeżeli więc przykrą jest i bolesną rzeczą dla J. K. Mości i jego ministrów znajdować się na takiem stanowisku na przeciw Stolicy ś., to również bolesną a zapewnie jeszcze boleśniejszą rzeczą wypadek ten jest dla Ojca św., a jeżeli ztąd według mniemania p. ministra nie wypłynie żadna korzyść ani dla świeckiego ani dla kościelnego porządku, J. S. ma przekonanie, że do tego nie dał żadnego powodu, ale z drugiéj strony obowiązki apostolskiego urzędu bez najcięższych wyrzutów sumienia niedozwalają mu milczeć w obec pogwałcenia praw kościelnych, zaręczonych uroczystemi umowami.

„J. S. ma zawsze nadzieję, że dostojny książe Wiktor Emmanuel, dziedzic pobożności wysokich Jego przodków, jego ministeryum i władza prawodawcza królestwa uczynią zadość reklamacyom naczelnika kościoła katolickiego. Podpisany zanosząc prośbę do JE. o zakomunikowanie tego wszystkiego jego rządowi, korzysta ze sposobności, aby etc. Rzym 19 lipca 1850. (podp.) G. kard. *Antonelli*.“ (*Dok. n.*)

Przegląd Polityczny.

Wiadomości, które dzisiaj z Paryża odbieramy, jakoteż szczegóły inną drogą o podróży prezydenta nadeszłe, niezawierają nic ważnego. Mamy zupełne sprawozdanie z pobytu prezydenta w Strasburgu przez dzień 23; ztamtąd wyjechał do Saarburga i Metz gdzie go dosyć przychylnie przyjęto, ale wyjazd z Strasburga był równie oziębły jak powitanie. *Evénement* i inne dzienniki, zapewne dla żartu, rozniosły pogłoskę, jakoby Ludwik Napoleon pod wrażeniem odbytéj podróży, powziął myśl zmienić ministeryum. Wiadomość ta niema żadnego prawdopodobieństwa. W dniu 24 Rady departamentowe rozpoczynają narady.

Gazeta Kolońska, ale też dotąd ona jedna, potwierdza wieść o uczynionym ze strony Rzymu pierwszym kroku w celu porozumienia się z Sardynią i dodaje, że jeżeli dzienniki urzędowe milczą, to tylko z rozkazu rządu. *Opinione* donosi, że Bianchi Giovini opuścił kraj, ale dziennik w niczém niezmieni tendencyi i nosi jego podpis.

Komisya nadzwyczajna kardynałów została rozwiązana, a utworzona nowa kongregacya w celu przejrzenia nowych praw organicznych, mających urzeczywistnić *motu proprio* z dnia 21 września 1849. Zdaje się rzeczą pewną, że *motu proprio* ma służyć za podstawę nowéj administracyi. Nowo utworzona komisya składa się z kardynałów Antonellego, Mariniego i Altierego, którzy i do dawniejszéj należeli, jak niemniéj z kss. Mertel i Bartoli i ministra sprawiedl. Giamanti. Porzucony na chwilę projekt podziału państwa na cztery prowincye, przyszedł znowu pod obrady.

Wiedeń 27 sierpnia. Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiéj* przedstawienie ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Bacha, względem organizacyi politycznych rządzących władz w Dalmacyi, z którego ważnejsze podajemy punkta.

§ 1. Konstytucya państwa rachuje królestwo Dalmacyi, jako jeden z krajów koronnych państwa. § 73 stanowi, że deputowani z Dalmacyi wspólnie z zgromadzeniem krajowem (Landes congregation) Kroacyi i Slawonii za pośrednictwem władzy państwa wykonawczéj o połączeniu i warunkach tegoż porozumieć się i rezultat J. C. Mości przedstawić mają. Wszelako dopókąd Dalmacya na wzwyż wspomnionéj i konstytucyjnéj drodze, samodzielnego stanowiska nieporzuci, królestwo to według §§ 6 i 92 konstytucyi państwa, jako oddzielny kraj koronny uważanem i zrządzonem być musi. — Miejsce gubernii w Zara siedzibie najwyższéj władzy administracyjnéj w kraju, zajmie namiestnikostwo (Statthalterei), które w ten sam sposób, jak w innych pomnieszych krajach koronnych uposażonem będzie.— Skoro ban Kroacyi i Sławonii zamianowany został od J. C. M. cywilnym i wojskowym gubernatorem Dalmacyi, a jego ważne skąd-inąd czynności niedozwalają mu prowadzić politycznego zarządu Dalmacyi, jako namiestnik, wybraną zostanie nato miejsce osoba z rady namiestniczéj pierwszéj klasy. — Polityczny podział Dalmacyi, który dotąd 4 cyrkuły i 28 pretur liczył, przy większéj ludności musi być z innemi krajami koronnemi porównany.— Dalmacya jest wązkim krajem nadbrzeżnym, największa szerokość 10, największa długość 75 mil niemieckich wynosi. Między Adryatyckiem morzem, wojskową linią graniczną, Turcyą i Montenegro ciągnie się i w południowéj części dwóma kraikami w kształcie języków do Turcyi należącemi jest przecięte. To było dawniéj Rzeczpospolitą Raguzańską. Jéj terytoryum ma 222 mil kwadratowych, jéj obwód 163, a rachując w to wyspy 537 mil. Jéj ludność dochodzi 418,600 dusz, nierówno osiadłych w przecięciu 1880 na milę kw. Ani obszerność, ani ludność, ani różność interesów mieszkańców nie czynią potrzebnym podział na cyrkuły. Bardziéj odpowiadającym i z politycznem urządzeniem innych krajów koronnych zgodniejszym będzie podział Dalmacyi na polityczne obwody z poddanemi bezpośrednio namiestnikostwu władzami obwodowemi, które nosić będą nazwisko prefektur.— Do tego nader trudnego podziału, z przyczyny kształtu terytoryalnego, różnego zaludnienia, i względów komunikacyjnych, użyto przedłożonych uwag przez władze miejscowe i zdania przywołanych ku naradzie mężów zaufania. Poczém liczba i rozmiar politycznych obwodów, za porozumieniem się z ministeryum sprawiedliwości ustaloną została, którego to ostatniego przedstawienie organizacyjne już J. C. Mość na dniu 17 lipca potwierdził. Za czém Dalmacya podzieloną zostaje na 7 obwodów prefekturalnych.— Znaczna rozległość niektórych obwodów, znaczniejsza jeszcze odległość niektórych wysp, trudność komunikacyi z takowemi wyspami, jako też w częściach kraju górzystych od tureckiéj granicy, czynią koniecznemi bardzo liczne ekspozycye (Exposituren). W organizacyjnym operacie dwanaście miejscowości jest naznaczonych, mających mieć osobne sądy obwodowe, jako takie muszą mieć eksponowanego obwodowego komisarza. Gdy wszakże późniéj okazać się może, czyli stósunki krajowe i potrzeby ludności nie będą wymagać liczniejszych ekspozycyj, zawczasu przeto władze obwodowe w liczniejszy personal uposażone być winny. Jednakowoż powiększenie liczby urzędników nie pociągnie za sobą w proporcyi zwiększenia kosztów, albowiem okoliczność, iż wiele politycznych posad w Dalmacyi mniejszego wykształcenia i mniejszego także zatrudnienia wymagają, łatwo sprawić może ustanowienie trzeciéj kategoryi komisarzy obwodowych, mniejszą pobierających płacę.

Otóż przedstawienie, na którego zasadach ułożony projekt do ustawy sankcyonowany od J. C. Mości na dniu 11 sierpnia podaje dziennik ustaw państwa pod licz. 333 jako rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące organizacyi politycznych władz administracyjnych w królestwie Dalmacyi.

— W celu objaśnienia § 45 ustawy wekslowéj, sąd handlowy oświadczył Izbie handlowéj, iż recepisa pocztowe, jako też rewersa pocztowe zwrotne, służyć mogą za dowód, jako właściciel dla braku wypłaty zaprotestowanego wekslu został w przeciągu czasu prawem przepisanem o niewypłacie weksla zawiadomionym. Aby zaś ujść wszelkich nieporozumień, ponieważ zwyczajem jest w urzędach pocztowych na recepisach adresa nie całkiem wypisywać, ministeryum handlu nakazało wszystkim pocztamtom, na żądanie stron lub przy odbieraniu listów naznaczonych wyrazami: „Weksel-protest-angelegenheiten“ adresa całkiem na recepisach zamieszczać.

— Zdarzały się nieraz wypadki, iż obywatele państwa austryackiego udawali się o pozwolenie podróżowania za granicą do namiestników lub szefów kraju, w takich obwodach, gdzie nie są osiedleni, i przez odrzucenie ich prośby, w razie nagłéj podróży, szkody stąd ponosić musieli. Ministeryum spraw wewnętrznych widziało się z téj przyczyny spowodowanem zawezwać wszystkich namiestników i szefów kraju, aby na właściwéj drodze uwiadomili wszystkich komu o tem wiedzieć należy, iż dawnę rozporządzenie, które wymaga, aby każdy kwoli otrzymania paszportu lub książki wędrownéj do podróży za granicą udawał się do namiestnika, szefa kraju, prezydenta obwodowego, cywilnego lub wojennego gubernatora tego kraju, w którym jest osiedlony, jak dawniéj tak i teraz obowięzuje.

(*Wiadomości bieżące*). *Gazeta Wiedeńska* w osobnym podaje dodatku listę nazwisk tych nieszczęśliwych, którzy podczas insurekcyi węgierskiéj na śmierć skazani zostali. Skoro dziennik ten zaręcza za dokładność listy, śmiało więc uważać można ten spis, jako jeden z ważnych materyałów do historyi węgierskiéj rewolucyi.

— Zajęcie księstw naddunajskich przez wojska rosyjskie, dziwnym rozstrzygnięto sposobem. Rosya wzywana przez Turcyą, aby wojska swe cofnęła lub oświadczyła, co czynić zamierza, zapytała się książąt Ghiki w Mołdawii i Stirbeja w Wołoszczyznie czyli spokojność w tych księstwach zaręczyć mogą? Książe Ghika ociągał się z odpowiedzią; książe Stirbej, który tylko wpływem Rosyi doszedł swéj godności, żądał dwóch lat do namysłu. Pozostaje przeto 6000 rosyjskiego żołnierza w Mołdawii 7000 w Wołoszczyznie.

— Król grecki na teraz już będący w Monachium, nie pojedzie do Ischl, ale będzie powracał przez Wiedeń i Tryest.

ω **Wiedeń 28 sierpnia.** Kuryer nadzwyczajny odjechał wczoraj do Ischl z depeszami do księcia Szwarcenberg. Zaręczyć wam mogę z pewnością, że najważniejszemi są depesze nowe, odebrane od posła austryackiego z Turynu. Sprawa z Rzymem zbliża się do końca przez układy z papieżem. Pan Azeglio prezes ministrów jest zupełnie za zgodą; pan Siccardi, który się nieznajdował na radzie ministeryalnéj, na któréj to postanowienie zapadło, jest w oburzeniu; zdaje się, że będzie musiał opuścić ministeryum. Na zmianę tak nagłą w polityce pana Azeglio, powiadają, że ambasada bawarska miała wpływ przeważny. Rzeczą zresztą jest niezawodną, że Francya i Austrya były za papieżem.

— Listy z Konstantynopolu donoszą, że pan Lamartine po obejrzeniu posiadłości, darowanéj mu przez sułtana, na któréj dotąd ani chałupy niema, oświadczył, że *à tout prendre* woli dani swoje skończyć we Francyi.

— Mówią tu w salonach politycznych, że pan minister de Kraus, stanowcze do układów z bankiem wkrótce zrobi kroki. Twierdzą nawet, że pan minister znalazł sposób spłacenia banku gotówką, bez pożyczki. Tymczasem polemika dziennikarska w téj sprawie posuwa się daléj.

NIEMCY.

† **Berlin 27 sierpnia.** Mimo zawartego z Danią pokoju gabinet pruski w ciągłym i coraz trudniejszym znajduje się ambarasie z powodu sprawy szleswicko-holsztyńskiéj. Zdaje się, jakoby cztery państwa europejskie pierwszego rzędą zmówiły się z sobą na seryo,

aby Prusom dać uczuć jak najdotkliwiéj podrzędne ich stanowisko w kwestyach ogólno-europejskiego znaczenia, mianowicie zaś w kwestyi powyższéj, w któréj rząd pruski poważył się w latach zeszłych przywłaszczyć sobie rolę samowolnego i włącznego rozjemcy. Już przy zawarciu pokoju z Danią Anglia w zgodzie z Rosyą decydowały stanowczo o jego warunkach, które upokarzały Prusy i wzniecały przeciw nim oburzenie opinii publicznéj w całych Niemczech. Równocześnie Anglia, Rosya i Francya, z przystąpieniem Szwecyi i Danii, podpisały znajomy protokół londyński, którym gwarantowały Danii integralność jéj dotychczasowych posiadłości i regulowały kwestyą sukcessyi. Prusy protestowały przeciwko tym samowolnym uroszczeniom gabinetów zagranicznych w rzeczach krajów do związku niemieckiego należących. Austrya nie protestowała, ale i nie podpisała protokółu, zostawiając rzecz tę do dalszego namysłu. Państwa protokół podpisujące, uciszając rozjątrzone umysły patryotów niemieckich, uważały za potrzebę oświadczyć publicznie, że osnowa londyńskiego protokółu nie zamierza postanowień, ale tylko *życzenia* państw interessowanych, nie ma charakteru traktatu, ale tylko protokółu, tj. aktu przypuszczającego dalsze układy i zostawiającego możność przystąpienia do podpisu, komu na tém zależy. Oświadczenie to uspokoiło patryotów niemieckich, przekonanych, że ani Austrya, ani Prusy do rzeczonego protokółu nie przystąpią. Tymczasem nadeszłe tu zawczoraj z Londynu a dziś z Paryża wiadomości potwierdzają autentycznie: *że Austrya, z zastrzeżeniem praw niemieckich do Holsztynu, przystąpiła po protokółu.* Wiadomość ta wielkie tu sprawiła wrażenie. Każdy pyta, co się stanie z Holsztynem? czując bardzo dobrze, że przy uznaniu integralności terytoryalnéj dzisiejszéj Danii zastrzeżenia, jak powyższe, żadnego w polityce nie mają znaczenia. Holsztyn, stawszy się raz prowincyą nierozdzielną od Danii, straconym będzie na zawsze dla Niemiec. Prusy, w kwestyi téj zupełnie izolowane, upomnąż się o prawa rzeszy, jeźli państwa europejskie zechcą życzenia protokółu zamienić na rzeczywistość? Wątpię, bo gabinet tutejszy ma tylko odwagę słów i protestacyj, ale nie ma odwagi czynu. Kto nam zaręczy, że gabinety protokół podpisujące nie pójdą daléj, i nie zmuszą Prus, mimo protestacyi, do podpisania go także z swéj strony. Napomknąłem już był w jednéj z dawniejszych korespondencyj, że są tacy, którzy twierdzą, że gabinet pruski tajemnie już do niego przystąpił, i czeka tylko na porę, w którejby to publicznie stać się mogło. Bądź co bądź, sprawa holsztyńska według wszelkiego podobieństwa do prawdy może być uważana za straconą. Cała jéj nadzieja w wojsku narodowém, które nie myśli o poddaniu się i z niecierpliwością wygląda rozpoczęcia boju.

Lecz dyplomacya stara się już i tę przeszkodę usunąć. Anglia w jéj radzie rej wodzi. Przed parą dniami nadeszła do tutejszego gabinetu z Londynu nota od Palmerstona, który w niéj między innemi punktami sporu oświadcza, że Prusy, zawarłszy z Danią pokój w imieniu Niemiec, powinny ze względu, że Holsztyn do rzeszy należy, nie pozwolić, aby księstwo to z własnéj autonomii pokoju nie uznawało i wojnę z Danią daléj prowadziło. Prusy na notę tę niezwłocznie odpowiedziały, nadmieniając, że w zawartym pokoju niemasz wzmianki o podobnym obowiązku, że owszem, jak to pośredniczącemu gabinetowi wiadomo, pokój wyraźnie z tém zawarty był zastrzeżeniem, że wypadkom wolny bieg będzie zostawiony, i załatwienie sporu pomiędzy księstwami a panującym, czy to w drodze pokoju czy w drodze wojny, ma być ich własną rzeczą. Widać ztąd, że gabinet pruski nie zszedł jeszcze na ten stopień poniżenia, które mu gabinety europejskie przygotowują, chcąc nakłonić go do interwencyi na korzyść Danii przeciwko tym, z któremi dopiero co wspólnie przeciwko tamtéj walczył. Jakże więc sprawę tę ukończyć? Interwencya obca zdaje się być gabinetom zagranicznym drogą niewłaściwą. Dania sama nie da sobie rady. Wojna trwać może de jure et de facto, bo pokój dotąd przez Niemcy nie ratyfikowany. Ratyfikowały go tylko Prusy i państwa unii. Ratyfikacya zaś pokoju w imieniu Niemiec zawartego może tylko wtenczas być zupełną, jeźli przez wszystkie niemieckie państwa pojedynczo (jak chcą Prusy) albo przez organ rzeszy niemieckiéj (jak chce Austrya) będzie dopełnioną. A ponieważ obecnie organu takiego w Niemczech nie masz, brak ten jedną przyczyną więcéj, aby go stworzyć. Właśnie o to się toczy spór pomiędzy Austryą a Prusami. Spór ten stał się już także przedmiotem dyplomacyi zagranicznéj. Z Londynu i z Wiednia donoszą równocześnie, że Palmerston jest tego zdania, że ratyfikacya zawartego z Danią pokoju tylko przez radę ściślejszą bundestagu dopełnioną być może. Restauracya bundestagu stała się zatém conditio sine qua non i dla sprawy szleswicko-holsztyńskiéj. Cóż, jeżeli restaurowany bundestag pokój będzie ratyfikował, a Holsztyn go odrzuci? Czyż kontyngens niemiecki nie będzie wtenczas zmuszony interweniować do Holsztynu? Cóż Prusy wtenczas poczną? Zaiste jest nad czém się kłopotać. Dowiaduję się w téj chwili, że Prusy wezwane zostały przez Anglią do podpisania londyńskiego protokółu, i że odmowną dały odpowiedź.

Frankfurt 24 sierp. W dniu wczorajszym o godzinie 10téj w kościele ś. Pawła członek komitetu Dr. Spiess otworzył pierwsze posiedzenie *Kongresu przyjaciół pokoju*, a Ryszard Burritt i Garnier odczytali listę wszystkich członków. Bióro składa się jak następuje: Jaupp prezes reprezentant Niemców, Bonnet Frankfurtczyk podobnież, w imieniu Francyi Cormenin i Girardin, w imieniu Anglii Cobden i Hindley, w imieniu Ameryki Hitchkoko i Hall, w imieniu Belgii Vischero; sekretarze Creiznach, Varrentrapp, Garnier, Cozgenaul syn, Richard, Stocker i Burrit. Przed obradami poddano pod decyzyą kongresu następujące punkta:

1) Kongres przyjaciół orzeka, że rozstrzyganie bronią kwestyj politycznych sprzeciwia się zasadom religii, filozofii, obyczajom i celowi państwa i że raczéj wszystkich świętym jest obowiązkiem wpływać na usunięcie wojen między narodami. Kongres poleca zatém wszystkim swoim członkom rozmaitych krajów starać przez troskliwe wychowanie młodzieży, przez nauki z kazalnic i mównic, przez dzienniki i wszelkie ku temu stósowne środki o wykorzenienie dziedzicznéj nienawiści narodów i wszelkich politycznych i handlowych przesądów, które tak często do najsmutniejszych doprowadziły wojen.

2) Kongresu jest mniemanie, że przez nic innego utrzymanie powszechnego pokoju lepiejby zabezpieczoném być niemogło, jak gdyby spory swoje, w których sami przyjaźnie porozumieć się niemogą, polubownemu rozstrzygnieniu oddawali.

3) Kongres przekonany jest, że utrzymanie armij stałych, któremi rządy europejskie wzajemnie sobie grożą, wkłada na ludy nieznośny ciężar i nieskończone złe nastepności za sobą pociąga. Kongres nie może zatém zwrócić dość mocno uwagę rządów na konieczność powszechnego i współczesnego systemu rozbrojenia o ile tenże ze względu na wewnętrzny spokój i bezpieczeństwo każdego państwa przeprowadzić da się.

4) Kongres po raz wtóry oświadcza się przeciw wszelkim publicznym pożyczkom dokonywanym za granicą dla podawania obcym narodom sposobów wzajemnéj walki.

5) Kongres stanowczo się oświadcza za zasadą nieinterwencyi i przyznaje każdemu państwu wyłączne prawo urządzania wewnętrznych swoich praw.

6) Kongres poleca wszystkim przyjaciołom pokoju nakłonienie publicznéj opinii w rozmaitych krajach do uznania potrzeby kongresu deputowanych z rozmaitych państw w celu ułożenia politycznego statutu do spraw internacyonalnych.

Po wezwaniu boskiego prawodawcy, Jaupp przemówił kilka słów i zakończył nadzieją, że postęp oświaty i wszystko przełamująca potęga opinii publicznéj zapewni zwycięztwo sprawie pokoju. Następnie przyjęto porządek dzienny projektowany przez bióro, według którego nikomu dłużéj nad 20 minut mówić niewolno, ani czynić alluzyj do dzisiejszéj polityki. Odczytano list Wiktora Hugo, który się tłumaczy słabością zdrowia. Odczytano daléj punkta projektowane przez komitet i nad artykułem 1szym rozpoczęły się narady. Wystąpił naprzód Burnet z Londynu z mową, któréj treść taka: Cieszy się, że kościół ś. Pawła, który już w murach swoich mieścił parlament niemiecki, teraz podwoje otworzył przyjaciołom pokoju. Przybytek ten już nienależy do Frankfurtu, do Niemiec, ale do ludzkości. Bóg nie na wojnę stworzył człowieka. Obojętną jest dla niego rzeczą czyli usiłowania te poczytują za marzenia, dosyć, jeżeli powiedzą, że chcą dobrego. Niewidzi nikogo w téj sali, ktoby był szalonym, każdego twarz i giesta są spokojne, każdy się z sobą obrachował i wie co czyni. Zasadą fundamentalną jest droga sądu polubownego; niepotrzeba się poddawać bez walki tylko walkę przenieść na pole dyskusyi. Cóż się na tém skorzysta, jeżeli się przeciwnika swego obali albo i zabije, czyż dla tego nabędzie się prawa lub go się dowiedzie. Mowca jest przekonany, że tego rodzaju usiłowania wkrótce znajdą poklask nawet między zbrojnemi. Dzienniki, kazalnice, katedry, tojest skuteczniejsza i szlachetniéjsza broń niżeli działa. Gdyby młodzież była roztropnie chowana niedałaby później ani grosza, który potém przeciw niéj użytym będzie. Niechaj nas chwalą lub ganią dzienniki, dosyć, byleby tylko mówiły. One są najpewniejszą drogą do pokoju.

Po Burnein mówili Gargel (Negr) z Nowego Yorku po angielsku, Bonnes, Cormenin i Girardin po francusku. Rzęsiste oklaski ustały i żegnały mówców; szczególniéj mocno wpłynęła humorystyczna mowa Burnetta, podobnież Cormenina, który życzył gorąco wewnętrznego zbratania Niemiec i Francyi. Girardin zaszczytnie wspominał o kościele św. Pawła, jako miejscu obrad parlamentu.

Po przyjęciu pierwszego artykułu przez podniesienie rąk, około 1éj odpoczęto na chwilę, poczém rozpoczęła się dyskussya nad art. 2m. W kwestyi téj zabrali głos: Vischers Brukselczyk, Beck Darmstadczyk, Maurer Frankfurtczyk, Cleveland z Filadelfii i Ryszard Cobden. Ten ostatni w mowie ognistéj i pełnéj siły, popierał szczególniéj ideę, aby spory między narodami rozstrzygać na drodze sądów polubownych. Jeżeli tak drogo opłacani dyplomaci niemają potemu zdolności albo dobréj chęci, niechaj ustąpią miejsca innym. Narody i ich reprezentacye, szczególniéj w Ameryce i w Anglii, powinny do tego skłonić rządy, aby spory ich z innemi państwami rozstrzygały sądy polubowne, szczególniéj też jeżeli przeciwnik jest słabszym, choćby tym przeciwnikiem była Grecya albo Portugalia. Wówczas niebędą już wysyłali licznych okrętów wojennych dla wymuszenia 6000 fs. Jako postęp sprawy pokoju uważać należy, że na meetingu tego rodzaju w Londynie, znajdował się jenerał Klapkaa, tutaj zaś jenerał Haynau. Cobden zakończył pięknem porównaniem: Jako Men niechętnie łączy się z Renem, ale potém połączony płynie z nim razem do Oceanu, tak i narody świata złączone w jedność, pośpieszą do Oceanu szczęścia narodów i braterstwa. Po przyjęciu artykułu 2go przez podniesienie rąk, prezes o godzinie $3^1/_4$ posiedzenie odroczył na jutro na gogodzinę 10tą. Mowy, aczkolwiek w językach obcych miane, aż do ostatniéj chwili zajmowały nieprzerwanie uwagę słuchaczy.

(Wtóre posiedzenie przyjaciół pokoju.) Wpływ na słuchaczów wczorajszego posiedzenia musiał być niemały, bo nacisk publiczności dzisiaj był dwa razy większy. Z porządku dziennego następuje trzeci artykuł. P. Hindley członek parlamentu angielskiego w mowie opartéj na statystycznych datach dowodzi, że wojna prowadziła ciągle do ruiny narodów i dla tego pierwsza ich przyczyna tojest armia stała ma być zniesiona. Rabin Stein Frankfurtczyk. „Gdyby krwawo prześladowani nasi ojcowie wstali dziś z grobów i posłyszeli słowo „*Scholam*“ (pokój) podaliby ręce temu związkowi, który dzisiaj zawierają tu ludzie ze wszystkich narodów. Kiedy już arka myśli stanęła na świetnym Araracie naszych czasów; wypuśćmy gołębicę pokoju. Nie chcę ubliżać odwadze ani uczuciom, które broń w rękę podają za prawo, ale muszę przestrzegać, aby namiętnościom wolnego pola niedawano. Wojska stałe niebezpieczne są dla pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Trzeba zawezwać nie tylko rządy ale i reprezentacye narodowe, aby odrzucić zdobywane bronią pokoje. One wołają: Pokój za jakąbądź cenę, a narody wołają: Zniesienie wojska za jakąbądź cenę. Żelazo niechaj służy do orania, a jeźli u nas za szczupło jest w Ameryce która tylko prześladowanym dała przytułek i wolność, dosyć miejsca dla tych, co chcą pracować. Przestańcie kuć żelazo w narzędzia śmierci, ażeby ludy rodzielać, kujcie je raczéj w szyny kolei żelaznéj, ażeby je łączyć.“ Józef Garnier Paryżanin dowodzi, że żaden naród przez wojnę kosztem drugiego niepowinien się bogacić, ale raczéj takie prawa winny być uchwalone, aby bogactwo jednych było bogactwem drugich. Granice dzielą narody, upaść muszą. Drugą przyczyną wojny jest wychowanie, nigdy go już do zniszczenia sił naszych uzywać niepowinniśmy. Pismo nakazuje nam zgodę, podejmyż więc sobie ręce na znak pokoju. Bulland z Missours“ Amerykaninem jestem, a kiedym do Anglii przyjechał, przyjęto mnie jak brata, bo też jesteśmy bracią, jesteśmy dorosłemi dziećmi Anglii. Jestże wojna możliwą między dwoma bratniemi narodami. Mamy kraj większy niżeli cała Europa a gdzie są nasze armie stałe. Jeżeli przyjdzie do wojny to walczą obywatele a potem wracają do domu, aby uprawiać wielki kraj. Czyż Europę nie stać na to. Spojrzyjcie na nasze koleje żelazne, niezliczone parowce i to wszystko byliśmy w stanie zrobić, bo kraju naszego nie niszczyły wojska i nic pozbawiały go najlepszych sił.“ Emil Girardin. Przez ostatnie pięćdziesią lat wojna kosztowała trzydzieści pięć tysięcy milionów; porachujcie w myśli, ileby ztą summą w czasie pokoju zrobić było można. Z niemi potrafionyby rozwiązać zagadkę, pracę i publicznéj moralności, a są to problemata około których obraca się ludzkie towarzystwo. Nic z tego wszystkiego nie zrobiono, marniono pieniądze na wyrób prochu i odlew kul. Rękojmia naszéj wolności jest, w rozbrojeniu, a nasze armie z któremi mamy świat zdobyć jest praca i wolność. Następnie dowodzi mowa szkodliwego wpływu stałych wójsk na publiczne wykształcenie i kończy. „Pokój zrodzi wolność, wolność zrodzi pokój.“ Dawson z Birminghamu.“ Podziwiam żołnierzy, ale patrząc się na nich, jakieby to olbrzymie dzieła mogli oni stworzyć, gdyby podejmowali się pracy z taką karnością i szykownością jak żołnierki. Co powiedział Napoleon, musi się stać prawdą: Wielcy ludzie będą kiedyś dozorcami przemysłu, narody utworzą jedną rodzinę. Po pauzie E. Girardin radził, ażeby odmawiać pożyczek a to jest najlepszy środek zapewnienia pokoju. Ryszard Cobden mówił przeciw wojskom stałym.

(Trzecie posiedzenie kongresu przyjaciół pokoju). Nad art. 5 mówi naprzód Ka-Ge-Ga-Gah-Bowh Amerykanin naczelnik plemienia Otoway: „Kiedy przed piętnastoma laty żyłem w odwiecznych puszczach Ameryki nie myślałem nigdy, abym kiedyś miał towarzyszyć deputacyi pokoju do Niemiec, do tego kraju tyle słynnego nauką. Wewnętrzny głos mówi mi, że aczkolwiek wielkie postępy od lat 40 ludzkość zrobiła, my i nasze dzieci powołani jesteśmy do spełnienia większego i słynniejszego zadania, a duch braterstwa i pokoju rozszerzy się po całéj ziemi.— Przyjdzie czas, że papież w Rzymie i wszyscy mężowie świata przyczynią się do dzieła pokoju. Kto patrzy na cudowne wynalazki kolei żelaznych, telegrafów itd. ten musi przyznać, że dla ducha ludzkiego, niema nic niepodobnego. Kiedy tutaj przybyłem mniemano, że przybywam z mieczem u boku, a to jest flet pokoju, który w darze składam prezesowi tego kongresu. (Mowca dobywa go z blaszanéj pochwy i składa prezesowi, który tenże wśród powszechnych oklasków podnosi do góry). Koniec mowy, w którym

z zapałem błogosławi pokojowi, zagłuszono grzmotem oklasków. Prezes zwraca uwagę, że komitet prosi mowców, aby dłużéj nad 15 minut nie mówili, bo jeszcze do tego i następnego paragrafu zameldowało się wielu, a 7 artykuł ma być przydany. Bodenstedt Berlinczyk mniema, że gdyby kongres chciał wziąść w swoje ręce sprawę szleswicko-holsztyńską i wpływem swoich członków nakłonił ludzi stanu w Anglii i Francyi, aby prawo zostało uznane i spełnione wtedy dla sprawy pokoju, więcéjby zdziałał, niżli wszystkiemi dyskusyami.

Prezes przypomina mówcy regulamin, który politykę dzisiejszą wyklucza z czynności kongresu. Ryszard Cobden: „Dr. Bondenstedt wręczył nam dzisiaj wezwanie ze strony znakomitych mężów w Berlinie a między innemi profesora Grimma i ministrów obu księstw abyśmy w sporze z Danią orzekli swoje zdanie. Komitet nieprzystał na to, ponieważ niewezwano kongresu z obu stron, aby przez wydanie wyroku z woli jednéj tylko strony zgwałciłby własną zasadę nieinterwencyi. Wszakże wezwanie to jest dowodem wielkiego ruchu, który wywołujemy. E. Girardin jest za bezwarunkowém uznaniem zasady nieinterwencyi. Dr. Creizenach występuje przeciw téj opinii z uwagi na Szleswik. Ryszard Cobden mniema, że w sercach Niemców czyta protestacyą przeciw zasadzie nieinterwencyi, bo niemieliby oni nic przeciw interwencyi za pewną stroną walczącą w pewnym kraju. Atoli zasada nieinterwencyi musi być bezwarunkowo przeprowadzona. Po kilku uwagach Wetterstadt konsula szwedzkiego na Przylądku Dobréj Nadziei Dr. Jaup przypomina, że zasada nieinterwencyi już przez niektóre państwa, a nawet Niemcy uchwałą Rzeszy z r. 1834 zastósowaną była. Art. 5ty przyjęty. (Pauza).

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 25 sierpnia. (Koresp.) Wieść o zajęciu kopca Kościuszki w obręb nowych fortyfikacyj mocno by nas przeraziła, gdybyśmy ją równie jak i wy za coś więcéj jak wieść tylko mieli. Uszanowanie dla pomników, jest zasadą przyjętą przez całą Europę, w czasie wojny nawet cóż dopiero w chwilach pokoju. To przekonanie zaspakaja nas zupełnie.

Zdaje mi się, że jedna z mych korespondencyj, jak to czasem się zdarza, rąk waszych nie doszła. W niéj wam referowałem o przedruku pięknego artykułu waszego „*Nasze Kościoły*“ w *Gońcu* naszym, z wstępem i domówieniem, gdzie *dla odmiany*, redakcya *Gońca*, o dobréj wierze zapomniała, z jaką jeden dziennik względem drugiego być winien, gdzie *dla odmiany* zapewne, *chcemy wierzyć* że przypadkiem, nierozmyślnie, przypomniała nam symptoma choroby tu naszéj, że nam się zdaje iż my sami tylko mamy monopol polskich uczciwych uczuć etc., inni zaś wszędzie błądzić muszą. Bardzo mi przykro z *Gońcem* polemizować, jedyném pismem naszém, któreby się samą miłością otoczyć chciało; ale trudno prawdę zamilczeć, tém bardziéj, kiedy tak boleśnie nas dotknął, niesprawiedliwością względem was, których położenie i stosunki znać winien, sąd swój wydając. Otóż w tych dniach zraził nas znów mocno felleton pisma tego, z Wilna datowany o tamtejszym ruchu literackim. Co do pochodzenia nie chcemy się spierać czy w Wilnie czy w Wielkopolsce był pisanym, mimo dubeltowéj daty to jest greckiéj i łacińskiéj, koniecznéj do dania kolorytu miejscowości. Ale od pisma poważnego żądamy: żeby albo sama redakcya znała pisma i autorów których pochwałę lub potępienie przyjmuje; alboliteż prace tylko takich autorów przyjmowała, których zdaniu zaufać może. Co do rzeczonego felletonu, trudno od redakcyi żądać pierwszego, z trudnością jaką mamy, w dostaniu książek w Litwie i na Rusi wychodzących; tém więcéj przeto żądamy drugiéj kondycyi, całkiem niewypełnionéj, mamy bowiem przekonanie że redakcya nie może dzielić zdania felletonisty potępiającego ztrojnoga imiona zasłużone w ojczystéj literaturze, wychwalającego zaś pod niebiosa prace w piśmie kijowskiem *Gwiazda* umieszczane, jako postęp ogromny a które według nas za klęskę kraju poczytać można, sumiennie się w nie wczytawszy. W ogóle duch i tok całego tego felletonu przesadny, zdradza młodego autora, który nie wyjrzał poza przesądy konwencyonalne 18go wieku, od których redakcyą *Gońca* wolną znamy. Ale jeszcze nie koniec grzechów Gońcowych, które po raz ostatni wyliczać mamy nadzieję. Otóż temi dniami znajdujemy tam następujący hieroglif:

Nadesłane. *)

„*Niema mienia bez sumienia.*“
(Pieśń społeczna).

Sztuki polskiéj najnowszém arcydziełem, jest bez najmniejszéj wątpliwości dar p. Potockiéj dla Krakowa. Nigdy jeszcze *pomysł chrześciański* do tyla nie został ożeniony z *ideałem formy*..... Rafael, gracye starożytne w doskonałości ich *foremnéj*, wypełniając *łaską* w pojęciu chrześciańskiem, wypełniając duchem nieskalanym, nieskalaność rysów i profilu, w témże samém dla Włochów stanowisku, jako dobra zapowiedź *czynnéj przyszłości*, sztuką zabłysł.

O darze tym, historya z lakonicznością swą surową, te słów kilka zapisze: *Błogosławiony kto się wkupił w nieszczęście narodu!* C. K. N.

*) Nie możemy objaśnić w téj chwili czytelników, o któréj tutaj pani Potockiéj, i o jakim darze mowa. (Przyp. Red.)

Znamy dzienniki które podają, szarady, logogryfy, ale przynajmniéj je rozumieją; nie pojmujemy więc jak *Goniec*, podobny hieroglif umieścić może, sam go jak wyznaje nie rozumiejąc.

Ostatecznie *Goniec* zamieścił z *Czasu* przemowę księdza Łętowskiego; lepiéj późno jak nigdy.

Wyszło w tych dniach z druku kazanie księdza Prusinowskiego w dzień Ś. Jacka u Dominikanów w Poznaniu miane; dochód z sprzedaży przeznaczony na odbudowanie tegoż kościoła.

Z list składek w piśmie waszém publikowanych, dochodzimy jako tako ogólnéj summy, która do komitetu wpłynęła, ale téj co Komissya Gubernialna odebrała całkiem dojść nie możem, dla różnorodnych monet i sposobu podawania kwot.

Wieść o zabiciu bandyty przez pana Kontskiego, bodaj czy nie będzie fantazyą na imię artysty stworzoną; nic bowiem o tém urzędownie nie słychać.

Pan Szczepanowski zapowiedział koncert w Poznaniu, z którego cały przychód ofiaruje na korzyść pogorzelców Krakowa.

Urzędowe.

N. 11628. RADA MIASTA KRAKOWA.
Wydział Administracyi i Skarbu.
OBWIESZCZENIE.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w moc rozporządzenia Wys. c. k. Kommissyi Gubernialnéj z dnia 25 r. b. do N. 7,023 effekta niewiadomych właścicieli w ciągu roku 1848 w Depozyt byłéj Dyrekcyi Policyi złożone, przez publiczną licytacyą w d. 4 listopada r. b. w godzinach zwyczajnych biórowych rozpocząć się mającą w gmachu Rady miejskiéj przy ulicy Kanonnéj pod L. 168 w gm. II sprzedane zostaną. Rada przeto miejska zamieszczając poniżéj wykaz rzeczonych effektów, wzywa niniejszém mających prawo do ich własności, aby się z stósownemi dowodami po odbiór tychże przed terminem licytacyi zgłosili.

Kraków dnia 16 lipca 1850 r. — Vice-Prezes, *J. Paprocki.* — Z. Sekretarza Jlnego, *Margasiński.* (2-3)

Wyszczególnienie effektów.

Łyżka srebrna — Obrączka złota.

Lichtarz mosiężny — Mutra mosiężna od powozu — Kółek mosiężnych dwa — Lichtarz matowy — Łyszka cynowa stara i puszka blaszana — Naszelnik żelazny — Podków trzy — Dłuto — Piłka ręczna mała — Rądel żelazny stary — Klucz od bryczki i swornia kawałek — Blacha od pieca i drzwiczki od pieca — Pół pieca żelaznego — Garnczek żelazny z łańcuszkiem — Zamek zdezelowany z klamkami i kluczem — Drąg żelazny — Łańcuch od wozu — Siekierka z toporzyskiem — Blacha lana od pieca.

Poduszka od powozu — Płaszcz szaraczkowy — Spodnie zielone — Spencer szaraczkowy — Furażerka zielona — Halstuch — Kamizelka stara w deseń — Spodnica hamanowa z plisami — Chustka wełniana w kwiaty — Chustka derowa w kratę — Fartuszek płócienny i ściereczka — Chustek od nosa dwie — Chustka fularowa — Chustka od nosa w kratę — Kitla płócienna — Spodnie sukienne czarne — Spodnie sukienne — Kożuch chłopski — Płacht trzy — Koszula konopna — Poszewką konopna — Jadwiga tyfkowa zielona — Chustka muślinowa biała — Chustka ponsowa — Chusteczka płócienna od nosa — Chusteczka kolorowa w kratę — Szelek starych para jedna — Paletto kortowe niebieskie — Spodnie płócienne — Chustka kolorowa — Fartuch w paski niebieskie — Poduszka w poszwie w kratkę — Poszewek kartunowych dwie — Kawałków kolorowych dwa — Firanka stara — Wsypków dziecinnych dwa — Szelek para jedna — Chustka biała od nosa — Ręcznik — Chustka potargana — Chustka lilla rypsowa — Czypek muślinowy — Koszul dwie — Prześcieradeł trzy — Spodnie letnie — Chustka od nosa — Chustka kolorowa od nosa — Gorsety sukienne dwa — Spodnie dwie — Chustek białych trzy — Chustek kolorowych dwie — Fartuchów kobiecych cztery — Koszul trzy — Płachta jedna — Torbeczka płócienna — Spodnie sukienne poprute — Koszula kobieca — Chustka bawełniana — Fartuch perkalowy w kwiaty — Górnica chłopska — Chustka derowa — Gorsety sukienne dwa — Koszula — Uździenica rzemienna — Pół szora rzemiennego — Skóry kawałek — Fartuchów skórzanych dwa — Chomonto stare — Fartuch od powozu — Butów par dwie.

Krzesełko — Szufladka.

Trzos skórzany — Worek z pszenicą — Kozik stary — Skrzynka grająca — Worek stary — Tacka stara — Nóż ordynaryjny — Kozik — Woreczek płócienny — Nóż prosty w trzonku — Świec maczanych dwadzieścia cztery — Cygarniczka skórzana — Kapciuch — Kozików trzy — Fajka porcelanowa z cybuchem potłuczona — Kozik — Cygarniczka — Fajka drewniana — Woreczek paciorkowy z klamerką — Kozików dwa — Okładziny kościane od noża — Powróz — Kobiałka — Tabakierka podługowata — Pugilaresów dwa — Grzebieni cztery — Fajek drewnianych trzy — Fajek porcelanowych dwie — Cybuchów trzy — Cygarniczka jedna — Igielnik jeden — Naparstków dwa — Nóż żelazny — Kozików dwa — Woreczek z grochem okrągłym — Grzebyk kieszonkowy — Fajka drewniana — Pęcherz — Worek z kredą — Cygarniczka bukszpanowa — Szczotka od butów — Sakiewka — Koszyczek ręczny mały — Nóż — Maślnica do robienia masła — Torbeczka krzyżowéj roboty — Woreczek włóczkowy — Parasol czarny stary — Pierze w dwóch wsypkach — Kozik — Cybuch mały — Talerzy porcelanowych białych pięć — nakrycie na powóz płócienne — Tacka drewniana czerwona — Fajka porcelanowa z cybuchem — Rękawiczek starych para jedna — Kozik mały — Woreczek paciorkowy — Kapciuch merynosowy czerwony — Pugilares w woreczku — Cygarniczka — Sakiewka — Kapciuch pęcherzowy — Kozik — Lusterko okrągłe — Rączka kościana od laski — Tales żydowski — Woreczek paciorkowy z klamerką — Woreczków płóciennych dwa — Skałek paczka — Woreczek paciorkowy z klamerką.

Pieniądze:

Złotych polskich dwa groszy trzy — Złp. dwa — Złp. sześć — Złp. dwa — Złp. siedm groszy dwadzieścia cztery — Groszy siedemnaście — Złp. jeden groszy dwadzieścia cztery — Złp. jeden groszy trzy — Krajcarów w walucie cztery — Złp. trzy — Złp. trzy groszy dwadzieścia siedm — Złp. sześć groszy pięć — Złp. jeden groszy dziesięć — Złp. jeden — Złp. dwa groszy pietnaście — Groszy pietnaście. — Kraków dnia 16 lipca 1850 roku.

Za zgodność odpisu świadczy
Brzeżański Kas. Miej.
(64)

Podpisany C. K. Notaryusz publiczny, podaje do powszechnéj wiadomości, iż na skutek rezolucyi C. K. Trybunału miasta Krakowa i jego Okręgu, z d. 14go czerwca r. b. N. 3572 w dniu 3go września r. b. o godzinie 9téj z rana w domu pod liczbą 253 w gm. VIII. miasta Krakowa stojącym, sprzedanemi będą przez publiczną licytacyą różne ruchomości, mianowicie: meble, stolarszczyzna, pościel, bielizna, suknie, srebra, kosztowności i inne sprzęty, w spadku po śp. Janie Librowskim pozostałe, za gotową srebrną monetę.

Kraków 28 sierpnia 1850 r.
(181-1-3) *M. Strzelbicki*, C. K. Notaryusz.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 30 sierp. Banknoty 92. — Pruski kurant $104\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe $100\frac{1}{2}$. Dukaty złp. 19. 27. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponów 101. Listy zastawne Galicyjskie żądają $98\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare $105\frac{1}{4}$ nowe $106\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 27 Sierp. Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austryacki 5 kr. 28. — Półimperyały ros. 9 28 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 41. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 97 kr. 15.

Kurs wiédeński z dnia 28 sierpnia. — Metaliki $96\frac{1}{19}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiédeńs. 1153. — Akcye Kolei żel. $111\frac{3}{8}$. Agio od złota. $21\frac{3}{4}$. Agio od srebra 16.

Kurs wrocławski z d. 28 sierp. Banknot. austryac. $87\frac{5}{6}$. — Polskie papiery $96\frac{1}{12}$ — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $70\frac{1}{2}$.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
29	2	27" 5. 793.	† 18°. 6.	4. 43.	pł.wsch. słaby	pogoda z chm.		† 22°. 0.	† 9°. 0.
„	10	„ 4. 745.	† 13. 5.	4. 59.	wschodni „	„			
30	6	„ 5. 038.	† 12. 0.	4. 59.	zachodni „	pochmurno	Deszcz		

W DRUKARNI CZASU